CZĘŚĆ XXIV. № 54. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, 22 Lipca / 3 Sierpnia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg 21 Lipca / 2 Sierpnia.

Manifest CESARSKI.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY MIKOŁAJ PIERWSZY,

CESARZ i SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ.

i t. d. i t. d. i t. d.

«Ustanowiwszy Manifestem NASZYM z dnia 1 Sierpnia 1834 roku każdoroczne częściowe w Państwie zaciągi rekrutów, ROZKAZUJEMY:

1) Wypadający w roku bieżącym trzeci częściowy kolejny zaciąg z gubernii strefy Wschodniej Cesarstwa odbyć w stosunku do obecnego w armii lądowej i flocie niekompletu, licząc z 1000 dusz po *pięciu* rekrutów, na zasadzie oddzielnego rozrządczego Ukazu, wraz z niniejszym Rządzącemu Senatowi danego.

2) Dla zrównoważenia co do liczby mających corocznie nabierać się rekrutów, liczącą się dotąd w strefie zachodniej guberniją Orłowską włączyć do strefy Wschodniej i do niniejszego zaciągu, i

3) Co się tycze gubernij Kałuzskiej, Tulskiej, Riazańskiej i Tambowskiej, które Manifestem 6 Lipca 1840 roku z powodu nieurodzaju wyjęte były od dawania w tym roku rekruta, lubo z gubernij tych, należących do strefy Wschodniej, trzebaby było, niezależnie od wypadających na nie w następnym zaciągu po pięciu ludzi z tysiąca dusz, nabrać nadto należnych z naboru 1840 roku jakoto: z Kałuzskiej po pięciu, a z Tulskiej, Riazańskiej i Tambowskiej po sześciu ludzi z tysiąca dusz, wszakże, z uwagi na stan tych gubernij, który wymagał w roku przeszłym szczególnego na ich położenie względu, z liczby wypadającego na nie za pomieniony rok rekruta nabrać teraz z pierwszej z tych gubernij po dwóch, a z ostatnich po trzech rekrutów z tysiąca, co uczyni w ogóle na guberniją Kałuzską po siedmiu, a na Tulską, Riazańską i Tambowską po ośmiu ludzi z tysiąca dusz.

Dan w Peterhofie w dniu dwunastym Lipca, lata od narodzenia Pańskiego tysiąc ośmset czterdziestego pierwszego, panowania NASZEGO szesnastego.»

UKAZY CESARSKIE.

Do Rządzącego Senatu.

I. Ukazem 19 Października 1831 roku postanowiliśmy iżby przy każdym powszechnym w Państwie zaciągu rekrutów, powoływani byli do odbycia osobiście powinności wojskowej, jednodworcy i miejscy obywatele w guberniach Zachodnich.

Manifestem, wydanym w dniu dzisiejszym nakazawszy kolejny trzeci częściowy zaciąg z gubernij Wschodniej strefy Państwa rozkazujemy: nabrać po dziesięciu ludzi z tysiąca dusz jednodworców i miejskich obywateli gubernij Witebskiej, Mohylewskiej, Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, Mińskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej, i Obwodu Białostockiego, stosownie do ustawy o rozporządzeniu względem wojskowej ich powinności i rozrządczego Ukazu, wraz z niniejszém Rządzącemu Senatowi danego.»

II. «Manifestem dziś wydanym nakazawszy kolejny, trzeci, częściowy zaciąg w gubernijach strefy Wschodniej Państwa, rozkazujemy:

1) Zaciąg ten rozpocząć od 1 Listopada bieżącego roku i ukończyć go nieodmiennie po 1 Stycznia roku 1842.

2) Na umundurowanie rekrutów pobierać od zdających

pieniądze podług cen, jakie kosztują Komisaryatskiemu Wydziałowi, mianowicie po dziesięć rubli dwadzieścia kopiejek srebrem, i

3) Nabór rekrutów z włościan dóbr Państwa gubernij Jarosławskiej, Kostromskiej, Władimirskiej, Niżegorodzkiej, Penzeńskiej i Astrachańskiej, odbyć na zasadzie prawideł oddzielnych, danych przez Nas Ministerstwu Dóbr Państwa.

Rozporządzenia pod względem wojskowym zostawiliśmy Ministrowi Wojny, skuteczne zaś wykonanie i ukończenie zaciągu we wskazanym zakresie polecamy pieczy Rządzącego Senatu.»

Do Ministra Wojny.

«Manifestem, w dniu dzisiejszym wydanym, nakazawszy w roku bieżącym kolejny, trzeci częściowy zaciąg w gubernijach strefy Wschodniej Państwa, Rozkazuję Wam:

1) Rekrutów jacy nabrani będą rozdzielić po wojskach stosownie do danych wam w tym przedmiocie rozkazów; i

2) Co do umundurowania rekrutów, przewodniczyć się prawidłami w tym względzie ustanowionemi.»

(podpisano) MIKOŁAJ.

Peterhoff.
dnia 12 Lipca 1841.

— Biskup Tomski *Agapit*, 10 Cerwca, na własną prośbę otrzymał dymissyą i mianowany Członkiem Kantoru Synodalnego Moskiewskiego—tegoż dnia, Wikary Eparchii Permskiej, biskup Ekaterynburski *Anatoliusz* mianowany Wikarym Eparchii Wołyńskiej—Głowny Inspektor jedwabnictwa Radzca Stanu *Stewen* mianowany Inspektorem gospodarstwa wiejskiego w gubernijach południowych — Zwierzchnik Jeleckiego pierwszej klassy Monasteru Wniebowzięcia N. M. P. Rektor seminarium Czernihowskiego, archimandryta *Justyn* mianowany Wikarym eparchii Wołyńskiej, biskupem Winnickim.

— Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 30 Czerwca, mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 2 klassy, Oberpolicmejster Moskwy, Jenerał-major orszaku Cesarskiego *Cyński*, Św. Anny 1 klassy dowodzca pułku Kabardyńskiego strzelców Jenerał-major *Łabincow* i Św. Stanisława 1 klassy, dowodzca 1 brygady uczebnych karabinierów Jenerał major *Bibikow 3*.

— Na przedstawienie Głównego Zwierzchnika Poczt N. Pan raczył zezwolić iżby listy korrespondencyi prostej, przeznaczone na wszystkie trakty z obu stolic wychodzące, które niebyły oddane na pocztę w porze zwyczajnej, (do godz. 2 popołudniu,) mogły być oddawane za powiększoną opłatą do godziny 5 wieczornej. Urzędnicy pocztowi, przyjmujący takowe listy, będą pobierali po 20 procent od summy wypadającej z powiększenia opłaty za spoźnione oddanie listów.

— N. Cesarz potwierdził dnia 28 Maja b. r. Zdanie Rady Państwa następującej treści: «Rada Państwa w Departamencie Spraw Cywilnych i Duchownych i w Ogólnem Zgromadzeniu, rozpatrywała najpowinniejsze przełożenie Ogólnego Zgromadzenia trzech pierwszych Departamentów Rządzącego Senatu o szlachectwie familii Koncewiczów, i po pilnem rozważeniu złożonych przez nich dowodów szlachectwa, uznała, iż, chociaż przodkowie poszukujących teraz potwierdzenia swojej rodowitości posiadali dwa nieruchome szlacheckie majątki, lecz nie nadane listami i przywilejami Królewskiemi, a gdy istotnych i prosto przez prawo wymaganych dowodów (15 i 40 art. IX T. o prawach stanów), iż ojciec i dziad ich wsie osiadłe posiadali, ciż Koncewiczowie złożyć nie mogą, przeto należałoby im odmówić szlachectwa w takim nawet przypadku, gdyby na mocy 1 ustępu w 10 punkcie tegoż artykułu (w dalszym ciągu tegoż Tomu), złożyli dokumenta, podług których wspomnione majątki od przodków ich przeszły do innych właścicieli. Lecz gdy zamiast tych niedostających aktów wykrył się inny, równie podług prawa mocny dowod, a mianowicie, że pradziad teraźniejszych proszących w Żmudzkiej prowincyi sprawował obowiązek Woźnego, a obowiązek ten, podług odpowiedzi Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, osiadłej tylko szlachcie w tameczným kraju był powierzany, przeto, polegając na tej właściwie zasadzie Rada Państwa wyrzekła zdanie: potwierdzić szlachectwo familii Koncewiczów.

— Nowe dodatkowe prawidła o papierze sztęplowym potwierdzone przez N. Cesarza d. 4 Czerw. są następujące:

I. Wszelkie prośby podawane do urzędów średniej i wyższej instancyi, lub do osób odpowiednich im klass (oprócz próśb apellacyjnych, o których niżej się powie), mają być pisane na papierze sztęplowym jedną klassą wyższym od tego na jakim dotąd były pisane, t. j.

a) Do urzędów i osób, wymienionych w T. V. ust. o poszl. w II i III Oddz. art. 23 do 32, zamiast papieru 30 k. sr., na papierze 60 k. sr. jeden arkusz.

b) Do urzędów i osób, wymienionych w III Oddz. tychże art. 22 i 23, zamiast papieru 60 kop. sr., na papierze 90 k. sr. jeden arkusz.

Uwaga 1. Jeśli na prośbę do wspomnionych średnich i wyższych instancij potrzeba więcej nad jeden arkusz, na dalsze można używać tego gatunku papieru, jaki dotąd powyżej przywiedzionemi prawami dla tych instancij był przepisany. Prawidła o gatunkach papieru sztęplowego, mającego się składać przy prośbach na pisanie kopij i innych annexów, tudzież wszystkie inne przepisy o używaniu na przewod spraw sztęplowego papieru i postanowione od tego wyjątki—pozostają obowiązującemi i nadal.

Uwaga 2. Wymienione w artyk. 68 T. V. Ustaw o poszl. prośby o przesiedlaniu włościan skarbowych mało gruntu mających do gubernij w grunta obfite, mają być pisane jak dawniej, do urzędów i osób średniej instancyi na papierze sztęplowym po 30 k. sr. arkusz, a wyższej instancyi na papierze po 60 k. sr. arkusz.

II) Następujące dokumenta, mające podług T. V. Ustaw o poszl. art. 37 przeznaczony papier po 15 kop. sr. za

arkusz, powinny być pisane na papierze sztęplowym wyższej ceny, a mianowicie:

Punkt 1 tego artykułu: świadectwa o urodzeniu, chrzcie i temu podobne akta (oprócz mieszczan i włościan, dla których mają być wydawane podawnemu) — na papierze . . . . 90 k. sr. ark.

Punkt 8. Bilety pobytu cudzoziemcom — na papierze . . . . 2 r. sr. ark.

Punkt 9. Bilety na wzięcie handlowych świadectw kupców:

1ej gildyi na papierze . . . 90 k. sr. ark.
2ej —— . . . . 60 — — —
3ej —— . . . . 30 — — —

Punkt 20 i 21. Kopije kontraktów na otwieranie gospod i tymczasowych traktyerów w miastach niegdyś powiatowych, w posadach i wsiach skarbowych, i świadectwa na podobne zakłady w dobrach Panującej familii i obywatelskich na papierze . . . . 60 k. sr. ark.

III. Postanowić nowe gatunki papieru sztęplowego po 2, 3, 5, 6, i 10 r. sr. i na nich pisać:

a) Prośby apellacyjne, znosząc poszliny, ustanowione od nich w następnych artykułach:

Do Departamentów Rządzącego Senatu na 10 r. ark. (poszl. 25 r. ass. a na sr. 7 r. 50 kop. T. X. Ust. Cyw. artyk. 2769 w dalsz. ciągu. T. V. Ustaw o poszl. art. 406 w d. c.)

Do Izb Cywilnych i urzędów im równych na 6 r. ark. (poszl. 15 r. ass., a na sr. 4 r. 50 k. T. X. Ustaw Cywil. artyk. 2769 w dalsz. ciąg. T. V. Ust. o poszl, art. 406 w dal. ciąg)

Do wyroków Granicznej Kancelaryi (**Межевой Канцелярiи**) i jej Kantorów na. . . . . . . 5 r. ark. (poszl. 12 r. ass. a sr. 3 60 kop. T. X. Ustaw Gran. art. 718.)

Skargi na geometrów na . . . . . . 2 r. ark. (poszl. 6 r. as. a sr. 1 r. 80 k. T. X. Ustaw Gran. art. 718.)

Skargi na sąd ułusowy Kałmycki na . . 3 r. ark. (poszl. 10 rub. as. a sr. 3 rub. T. II. Organiz. władz. w d. c. dodat. do art. 3656 artyk. 162 p. 8.)

Uwaga 1. Jeżeli na appelacyjną skargę, potrzeba więcej nad jeden arkusz, dalsze arkusze mogą być gatunków wskazanych do przewodu spraw w wyżej wspomnionych urzędach (T. V. Ustaw o poszl. art. 23 odd. II, III. — T. II. organ. w dod. do art. 3656 art. 109.)

Uwaga 2. Co do próśb appellacyjnych od poszukujących wolności i od osób, ze względu na ubóstwo nieulegających poszlinom apelacyjnym, zostają obowiązującemi wydane o nich przepisy w T. V. Ustaw o poszl. w art. 412 i w dopełn. art. 2765 T. X. Ustaw Cyw.

b) Wszelkie plenipotencye, nie wyłączając i kredytowych wydawanych czeladnikom przez kupców, zamiast 90 kop. sr. Mają być pisane na papierze 2 r. sr. ark. (T. V. Ust. o poszl. art. 40 p. 19.)

Uwaga. Artyk. 71 T. V. Ustaw o poszl. o pozwoleniu pisania na papierze niesztęplowym plenipotencyj od wojskowych szeregowych i wdów ich, na pobieranie w razie choroby, ich pensyj, zachowuje moc swoję i nadal.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 20 Lipca. Jest już 656 członków Parlamentu obranych; zostaje tylko jeden do wybrania, mianowicie w hrabstwie Wexford w Irlandyi.

— Lord Morpeth oświadczył chęć usunienia się zupełnie od spraw publicznych.

— Z wiadomych dotąd wyborów, stronnictwo Tory ma na przyszły Parlament 80 głosów większości nad ministrami. Dwa wybory jeszcze pozostają: jeden w Wexford, drugi w jednem z dwóch hrabstw które obrały spółczesnie O'Connella. Jeżeli te oba wybory będą przyjażne ministrom, większość nowego gabinetu będzie 78 głosów.

— Powodzenie stronnictwa Tory, reprezentowanego przez Sira Roberta Peel ztąd pochodzi, że Irlandya daleko mniej niż się ministrowie spodziewali, sprzyja ostatecznemu środkowi jakiego chwycili się ministrowie, mianowicie zmianie praw o zbożu przez ustanowienie stałego cła od zboża zagranicznego. Irlandya dostarcza Anglii niemało własnego zboża i interesem jej jest aby dawne prawa w tym przedmiocie były utrzymane.

— Sławna *Quarterly Review*, która zawsze żywą stanowiła oppozycyą przeciw Reformy Parlamentu, w ostatnim numerze swoim zawiera długi artykuł starając się dowieść że ten wielki środek całkowicie celu swego chybił i przytacza za dowód że z szesnastu członków którzy składali gabinet lorda Grey, sprawcy reformy, dwunastu uchyliło się od spraw publicznych już z własnej woli, już siłą okoliczności.

— Podług ostatnich nowin z Kanady między członkami nowej połączonej z dwóch prowincyj władzy prawodawczej daje się postrzegać żywa oppozycya zwłaszcza w liczbie członków z dawnej prowincyi Niższej Kanady, stronnictwa francuzkiego, którzy znajdują spółczucie pomiędzy radykalistami Wyższej Kanady. Mimo to jednę tylko do adresu przyjęto poprawę, mianowicie dodanie następnych słów: «Akt Unii będzie w przyszłości wymagał niejakich modyfikacyj.» Dodatek ten, rodzaj tranzakcyi z oppozycyą, która podawała inne, bardzo obecnemu stanowi rzeczy nieprzyjażne. Te były odrzucone 50 głosami przeciw 25, i 54 przeciw 21; przyjęty zaś wniosek przeszedł większością 15 głosów. Lord Sydenham rządzi kolonią z wielką biegłością i wyrozumiałością i wszyscy spodziewają się że pokój na długo będzie utrzymany.

Paryż, 19 Lipca. Monitor ogłosił depeszę telegraficzną z Tuluzy poć d. 18 b. m. donoszącą że spokojność niebyła tam zakłócona.

— W chwili kiedy pospólstwo wpadło do mieszkania Prokuratora jeneraln P. Plougoulm, on z rodziną znajdował się w jednym przyjacielskim domu i to uratowało mu życie. Odtąd mocna straż wojskowa czuwa u jego mieszkania.

— Gwardya narodowa w Tuluzie zachowała się bardzo niepochwalnie. Ona to towarzyszyła ludowi w przetrząsaniu mieszkania P. Plougoulm, ona, kiedy lud wyłamywał bramę więzienia dla wypuszczenia schwytanych burzycieli, sama ich wypuściła.

— Prefekt Departamentu Gers, P. Rocher mianowany został do tymczasowego sprawowania obowiązków Prefekta w Tuluzie.

— Komisarz Królewski P. Duval przybył do Tuluzy. Pierwszym jego aktem będzie rozporządzenie względem wysłania za miasto ludzi z okolic, których w czasie rozruchów około 10,000 znalazło się w mieście.

— Jenerał-porucznik Rulhières mianowany został naczelnikiem 10 dywizyi (Tuluza) wojskowej na miejsce Jenerał-porucznika Saint-Michel.

— Rząd czynne przedsięwziął środki dla zapobieżenia zaburzeniom w Departamentach graniczących z Tuluzskim. Wszyscy nieobecni urzędnicy odebrali rozkaz wrócenia na swoje miejsca. Przeszło 10,000 wojska ciągnie z różnych punktów ku Tuluzie.

— W roku przeszłym w Anglii, w Cuerdale, hrabstwie Lancashire, znaleziono skarb, złożony ze znacznej ilości srebra w sztabach i około 7,000 starożytnych monet, z których najświeższe były z IX wieku. Podług udzielnych praw któremi rządzi się to hrabstwo, skarb ten został całkowicie własnością Królowej. Teraz dopiero Królowa Wiktorya ofiarowała z niego do kollekcyi medalów Biblioteki Królewskiej w Paryżu 195 monet srebrnych, właśnie takich które uzupełniają poczet monet Karlowingiańskich, a w zbiorze anglo-saxońskich zapełniają dotychczasowy niedostatek.

Hiszpanija. *Madryt 10 Lipca.* Wczora na posiedzeniu Senatu Prezydent Rady odczytał następny projekt prawa: «*Artykuł jedyny.* Rząd zostaje upoważnionym do ustąpienia na rzecz W. Brytanii wysp: Fernando Po i Annobon, za summę 60,000 f. sterl., na zasadzie umowy która ma być podpisaną przez umocowanych J. K. Mości Katolickiej i J. K. Mość Brytańskiej.»

Wyspy te położone są na wybrzeżu Afrykańskiem w zatoce Gwinei. Fernando Po ma 26 lieues okręgu i obfituje w ryż i trzcinę cukrową. Annobon, albo Anaboa, jest mniejsze, ale żyzna w bawełnę. Obie wyspy razem nieliczą nad 5000 mieszkańca.

Munich, 18 Lipca. Wczora J. K. M. Xiążę Następca Tronu przybył do tutejszej stolicy z podróży do Grecyi.

Bruxella 17 Lipca. Król Jmć przybył wczora do zamku Laecken, w powrócie z podróży do Londynu, gdzie Królowa Jmć zmuszona była przedłużyć swej pobyt z powodu lekkiej słabości młodego xięcia Brabancyi.

Niderlandy. Dzienniki Hollenderskie dają ze swych kolonij ważne nowiny. Podług ostatnich doniesień, ważne rozruchy wybuchnęły były w Batawii, 24 Lutego b. r. w wyższej części ziemi Padang. Ale 26 tegoż m. pułkownik Michiels, dowodzca strony zachodniej wyspy Sumatra, przyszedł na odsiecz dwóm twierdzom, która pozostały wiernemi i po kilku potyczkach zwyciężył buntowników i opanował główne ich siedlisko, wziąwszy w niewolą ich dowodzcę. Odtąd spnkojność została ustalona.

Rzym 8 Lipca. Sprawy Stolicy Apostolskiej z Portugaliją są zupełnie urządzone, tak iż chodzi tylko o wybor kogoś na Nuncyusza Apostolskiego. Twierdzą że ten wybor padnie na X. Brunelli, kapłana bardzo uczonego i bardzo bliskiego Kardynała Sekretarza Stanu.

— Zbiór zboża w Państwie Papieskiem był nader obfity, ale oliwki całkiem chybiły. Już to się zdarza trzeci rok.

Konstantynopol, 13 Lipca. 6 b. m. przybył tu Said-bej, syn Mehemeta Ali, dla złożenia osobiście Sułtanowi aktu poddaństwa ojca swojego, Paszy Egyptu. Przyjęty był przez straż honorową ze 200 ludzi, którzy go odprowadzili na kwarantanę na przylądku Cyprysów.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 15 Lipca, 1841.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$38\frac{5}{8}$ pens.
— Amsterdam	———	194 cens.
— Hamburg	———	$34\frac{11}{16}$, $\frac{3}{4}$ szel.
— Paryż	———	405, 406 cent.

AKCYE.

	Przedano po Rubli srebr.
1 Tow. zabesp. od ognia	520
2 ——— ——— — ———	147
——— Komp. Amerykańsk	—
——— Żeglugi parowej	—
——— Wód mineralnych	—

——	Oświecenia gazem	$48\frac{1}{4}$
——	Przędzenia bawełny	—
——	Żeglugi parowej Bałtyckiej	45
——	Drogi żelaznej Carskosielskiej	36
——	Fabryki sukien. Narwskiej	—
——	—— Carewskiej perkalów	—
——	Petersburskiej chowu owiec w południowych prowincyach	—
——	Zabezpieczenia życia	$61\frac{3}{4}$

KRYTYKA.

LIST

Jednego z Abonentów Atheneum do J. J. Kraszewskiego, głównego Redaktora tegoż pisma.

(Nadesłano.)

«Mości Panie Redaktorze! U nas, zawsze bywało dobrze z *kopyta*—i to było wielkiém złém! Pierwsze tomy Atheneum inny bieg obiecywały, co poniekąd cieszyło tych, którzy większe mają zaufanie w *strumyku* jak w *potoku*. Ale radzibyśmy byli widzieć ten strumyk stopniowo wzrastającym; tworzącym rzeczkę, rzekę i spławną w końcu rzekę, niosącą na morze oświaty Europejskiej i nasze popłatne nieraz towary! W wieku handlu i spekulacyi (nawet umysłowej) na takich tylko kondycyach *akcye* Atheneum utrzymać się mogą:—ale gdy za trzecim dopiero tomem słaba *dividenda* ledwie postrzegać się daje, *Mości Redaktorze*, a raczej Panie Dyrektorze, jest jakaś wada której przedwcześnie zaradzić należy.

Weźmy przed się regestra nasze i zastanowmy się ściśle jakie to my towary w obieg puścili, na które kupcy nieco krzywić się zaczynają? Pominę dwa pierwsze tomiki; bo jak z góry namieniłem lepiej z razu mniej kosztowne okazywać rzeczy, a pod koniec z coraz lepszemi wystąpić. Jest to taktyka zwyczajna dobrych nawet handlarzy.—Ale w tym trzecim tomie w którym istotnie wiele jest dobrych towarów, po cóż włożono tyle *tandeciarskich* gratów? Każde pismo zbiorowe, ma istotnie naturę i cechę *norymberskiego sklepu;* jednak, jeśli kto potrzebuje porcelanowego np. serwisu, możnaż mu dawać 8 *filiżanek* jednej formy, a za brakujące *4* dodać 6 nadtłuczonych garnuszków? *Firmy* fabryk dostarczających do Atheneum towarów, są bardzo piękne bez wątpienia. Któż się nie połakomi na prozę *Rzewuskiego*, na krytykę *M. Grabowskiego*, na religijne rzeczy X. *Hołowińskiego?* Powieści historyczne, wyciągi *A. Przezdzieckiego*, humorystyka, poezye lub co bądź samego P. Redaktora Dobrodzieja, nie sąż to rzeczy prawdziwej wewnętrznej wartości? Na poezyi się nieznam —ogólnie jednak ten trzeci tom Atheneum, powinien był być popłatnym...? a przecież sam słyszałem taką rozmowę między Panem *Janem* a Panem *Łukaszem*, abonentami pisma tego.

— «Odebrałeś już tom trzeci Atheneum—odebrałem — Cóż mówisz, lepszy—tak—... Jak to tak?... Czytałżeś *Rysia? Pielgrzymkę* X. Hołowińskiego? *Grabowskiego*, Świat i Poeta? *Monosylaby* Olizara? — Czytałem — odpowiedział zwolna P. Łukasz, i po chwili wyrzekł:—A czytałeś *Wiarusa*... Zrozumiałeś poezye Lutni i *Cieszkowskiego?* którym czcigodny nasz Redaktor *wielki* talent zapowiada, chociaż dla nas *nieboraków*, namienił z lekka o nieprzejrzanej mglistości tych wieszczów? Zrozumiałżeś mornlną dążność tego *Wiarusa i Lutni?* Pojąłeś nuiwność umieszczenia pochwał Grabowskiego dla Kraszewskiego, w piśmie redagowanem przez Kraszewskiego.

— Panie Łukaszu, dziś bledszyś jak zazwyczaj, musi cię żółć męczyć; wieleż to takich pism zbiorowych znajdziesz (nie tylko u nas, ale i za granicą) gdzieby nic do wyrzucenia nie było? zapewne, mógłby Redaktor być trudniejszym i ostróżniejszym w przyjmowaniu pism nadesłanych; ale mimo twego złego humoru, sam przyznasz, że tom III Atheneum jest już w postępie widocznym. *Biblioteka* nawet *Warszawska* pochlebnie o tem wspomina.

— Tem ci gorzej; dość już pochwał rozsypanych przez Redaktora dla współpracowników; wierz mi Panie Janie, najgłówniejszą wadą naszego Atheneum jest brak pewnego planu i zbytnia pobłażliwość.

— Ależ Kraszewski?... — Kraszewski, jest człowiek pełen talentu i zasługi, wyznaję; Kraszewski, może jeszcze zwycięzko wyjść z tej kampanii bo i sam rzecz rozumie, i ma dobrych oddziałowych dowódców. Lecz dotąd źle niemi kieruje i może przegrać. W Atheneum trzeba dyrekcyi despotyczniejszej, jednej a *silniejszej* dążności; bo w niém jak dotąd, jest *nieład* Pospolitego-ruszenia! Trzeba rubrykę *użyteczności* zwiększyć a *gazeciarstwo* i *afisze* wymazać. Gdzież u siebie znajdziemy artykuły o *przemyśle?* (zastosowanym do naszych prowincyi i położenia), o *historyi* prawodawstwa, jeśli nie o prawodawstwie samém? etc—Kiedy już w bibliotece Warszawskiej podobne rozdziały, doskonale przez Kurca, Skarbka, etc. wypracowane? Zresztą, gdzież jest barwa *(vulgo koloryt)* pisma naszego? W tém, *Rada Redaktorska* coś postanowić, powinna. Dajmy że najwłaściwiej będzie dla Atheneum wziąść barwę *filozofii religijnej* wieku dzisiejszego, a *religię głęboko-filozoficzną* ojców naszych, na tym *kamieniu* opartą którego wedle słów Prawdy wieki nie przemogą. — W tym duchu, Grabowski, Hołowiński, Rzewuski i sam Redaktor zdają się pisać; jakże obok nich, pozwolić wleźć do Atheneum *Wiarusowi?* Niema *białej godowej szaty?*.. wyprowadzić go—święty przykład już w tém jest dany. *Porządek* i *baczność* są to organiczne części *siły*, bez których sam geniusz obejść się niepotrafi, one zaś nie raz same miejsce gieniuszu zajmowały. Lecz niedość jest wodzowi kierować i rosporządzać szykami; trzeba jeszcze pamiętać o karmi i odzieży. Do tego są niższego stopnia urzędnicy zwani: *Komisionery;*

Komisyonerem Atheneum jest JP. Glücksberg Typograf. Mniej on zdaje się być przejęty *potrzebą* sławy. Dla tego to rad jest *szczupłości* tomików; spokojny na *niedbałość* (żeby nie rzec *głupowatość*) korrektorów swoich, i t. d. Odpowiedzialność takich wydawców cięży na Redaktorze, którego obowiązkiem pogrozić, a za niepoprawą, *odmienić* editora, *etc.*

W miarę jak P. Łukasz rosprawiał, bladość jego znikała, a silny rumieniec na ożywioną twarz występował. P. Jan, słabo bronił sprawy Atheneum; lecz że był gawędą długo jeszcze w tym przedmiocie certował. Ja nie miałem czasu dalej podsłuchiwać ich rozmowy; ale co spamiętałem, natychmiast pośpieszyłem przesłać Panu Redaktorowi Dobr. bo pewny jestem, że jeśli gorliwość Jego o *dobro* wyciągnie z tego korzyść jaką, to prawdziwy i wyższy jego talent, nie obrazi się *Krytyką* poczęści może i zasłużoną.

Proszę przyjąć wyznanie—etc

X. K.

RZECZY KRAJOWE.

Kąpiele Mineralne w Szepetówce.

Pora kąpieli nastała, wiele osób już tu przybyło, dla wielu przybyć mających mieszkania są zamówione. Mineralne wody w Szepetówce które tyle osób chorych przywróciły do zdrowia i życia na szczególniejszy wzgląd zasługują. — Zrobiony ich rozbiór okazał że zawierają najwięcej cząstek żelaznych, wchodzi też do ich składu pewna ilość siarki. — W zagotowaniu, woda ta nabiera koloru czerwonawego, zarówno służy do kąpieli jak w pewnych razach i do napoju. W zapachu daje się czuć więcej siarka, w smaku przeważa pierwiastek żelazny. — Herbata do tej, wody, na zimno wsypana, nadaje jej kolor czarny, jakby rozpuszczonej atramentem.

Miasteczko Szepetówka w gubernii Wołyńskiej, powiecie Zasławskim o dwie mile od Sławuty rezydencyi XX. Sanguszków położone, jest od wieków własnością tej znakomitej w kraju naszym familii. Podług podania miejscowego pierwszy jenerał Zakrzewski, który przez czas pewny mieszkał w Szepetówce będąc tego majątku zastawnym dzierżawcą od X. Hieronima Sanguszki Wojewody Wołyńskiego, odkrył blisko swego mieszkania żrzódło w którém ujrzał własności wód mineralnych. Już w roku 1791 inne osoby szukając pomocy w nadwątloném zdrowiu, używały wraz z jenerałem Zakrzewskim kąpieli Szepetowskich. — Zbawienna ich własność wkrótce stała się bliższym i dalszym okolicom znajomą. Urządzono stosowne dla przybywających kąpiele. Możny właściciel nic nie zaniechał, coby ku wygodzie i potrzebie chorych nie odpowiadało. Obszerny łazienkowy zakład mieści w sobie dostateczną ilość miedzianych i drewnianych wanien w oddzielnych pokojach rozłożonych. W osobnym jest łazienka fumigacyjna. W gmachu rzeczonym znajduje się apteka, filia Sławuckiej, jednej z najlepszych w kraju naszym. Obok, dom gościnny z obszerną salą do zabawy. Koło łazienek dwa niewielkie ogrody czysto utrzymane do przechadzki.

Wody mineralne Szepetowskie pomagają szczególnie na skrofuły, cierpienia reumatyczne i paraliż. — Z dziwną szybkością goją wszelkie nawet zadawnione rany, wrzody i wyrzuty. — Służą do wzmocnienia po odbytych chorobach syfilitycznych, leczą choroby angielskie, wzmacniają fibry stale, niszczą cierpienia nerwowe i w ogólności na wszelkie osłabienia szczególnie zbawienny wpływ wywierają. Sławny nasz Doktor Medycyny Karol Kaczkowski, którego majątek o milę ztąd położony, od lat kilku czas kąpieli tu z swoją rodziną przebywa, udzielając chorym skutecznych i pożądanych rad lekarskich, o które się wszyscy cierpiący ubiegają. Słyszałem z ust jego, iż dziewięcioletni jego syn Zygmunt, silnie skrofułami zaatakowany i już bez nadziei wyzdrowienia, tym wodom winien jest zdrowie i życie. — Panna Markowska z Włodzimirskiego przybyła tu o dwoch kulach, okryta ranami które sztuka lekarska na próżno zniszczyć siliła się — odjechała bez kul — zupełnie zdrową. P. Sowietnik Rudnicki, wycińczony cierpieniami reumatycznemi i wszelkiej pozbawiony władzy, wkładany był do wanien—dziś zupełnego zdrowia używa. — Żydówka z miasta R..... która całkiem od swych lekarzy opuszczoną została, po branych tu kąpielach przez miesiąc odjechała ztąd, dziwić ich swojem zdrowiem. Uczeń szkoły Łuckiej P. Wolski, po pięcioletnich cierpieniach na ranę w nodze i w tym przeciągu nie raz na śmierć dysponowany, stoi dziś na drodze wyzdrowienia.

Łatwo możnaby było naliczyć wiele przykładów, w których wody mineralne Szepetówki odpowiedziały pożądanemu swemu celowi.

Osoby rzeczone raczą mi darować że ich imiona wymienić tu ośmieliłem się; jeżeli ta wzmianka zachęci innych do szukania w tutejszych wodach ulgi swoim cierpieniom, i jeśli je, czemu nie wątpię, znajdą, zyska na tém dobro cierpiącej ludzkości — zakład tutejszych kąpieli stanie się coraz więcej poszukiwany i może nie jednemu z korzyścią ekonomiki domowej, oszczędzi się znacznych kosztów, na które podróż do wód zagranicznych wystawia.

J. Sowiński.

Szepetówka.
d. 10 Czerwca 1841 roku.

NAUKI PRZYRODZENIA.

O drodze mlecznej (via lactea i Zorzy północnej, Aurora borealis).

(Nadesłano.)

Te dwa światła uważano dotąd za szczególne fenomena, a tłómaczenie onych na mniemaniu i domysłach, nie na Prawach natury opierano; do czego mej wiary przychylić niemogłem, owszem ile razy pomienione światła uderzały me zmysły, obudzały chęć śledzenia naturalnej przyczyny, które od wielu już lat wykryłem i poznałem; nie ogłaszałem jej pismem, i w tajemnicy też nietrzymałem. Uwagi P. N N. nad hipotczą P. J. Zochowskiego w № 95. Tygodnika Petersburskiego roku 1838, umieszczone zachęciły, chociaż uboczny od mych dążeń przedmiot, do powszechnej wiadomości podać, i ogłosić w Ojczyznie Kopernika że *mons parturiens* w dziewiętnastym wieku *peperit murem!*

Kto zna, albo wierzy, iż słońce więcej miliona razy jest większe od ziemi, ten niezaprzeczy, że promienie idące w prostych liniach, podług praw światła, od całego koła czyli obwodu słońca, otaczając cały obwód ziemi, jako mniejszy, do siebie się zbliżają, pominąwszy ziemię, w pewnej odległości, na wzajem się przecinają, łączą, i na dalszą przestrzeń świata słonecznego swoję czynność wywierają, prócz ostrokręga cienia ziemi, mającego wierzchołek w punkcie ich przecięcia się, a podstawę na powierzchni ziemi od słońca odwroconej; na około tego cienia obłoczki mgły w powietrzu unoszącej się, łamiąc i odbijając światło rzeczonych promieni, formują koło białego światła, którego łuk widzialny z ziemi w pomienionym cieniu, czyli w nocy, jest to owa droga mleczna; podług mego więc sposobu widzenia Droga mleczna jest światło słoneczne złamane i odbite od obłoczków mgły, na około cienia ziemi w powietrzu unoszących się; i Zorza połuocna jest także światło słoneczne, raz złamane i odbite od Xiężyca, drugi raz złamane i rozłożone, czyli niewe wszystkich kolorach odbite od wody w pewnym stosunku w powietrzu ulotnionej; co niekiedy i w odleglejszych od północy krajach daje się widzieć, i nabawiać pospólstwo wróżbą wojny, głodu, powietrza, i tym podobnych klęsk.

Dla przypatrzenia się Zorzy północnej niebiegłem za nią, jak wychowaniec natury za zachodzącém słońcem, ale od wschodu ku zachodowi słońca pięćdziesiąt wiorst jechałem w nocy, patrząc pod jednakowym kątem z lewey strony na jasny xiężyc, a z prawej na światło pomienionej zorzy, widziałem i kształt jej odpowiedni większej połowie tarczy xiężyca oświeconej, było to po pierwszej kwadrze, i jak posuwając się razem ze mną ku zachodowi słońca, coraz inne pola, wsie, gory, lasy ogarniała, a za sobą od strony wschodu podobnež przedmioty opuszczała, gdy Xiężyc zbliżał się ku zachodowi, zaczęła gasnąć i znikać niezostawiając po sobie żadnego śladu.

Łaskawe oświadczenie w odezwie Szanownego Redaktora do korrespondenta Umańskiego w № 94. Tygodnika Petersburskiego roku 1839 wyrażone, dozwala prosić o zamieszczenie w tymże Tygodnika mego poświadczenia, że Droga Mleczna i Zorza Północna jest własnością dobroczynnego Słońca; bez tej własności nietylko cień ziemi byłby najczarniejszy, ale i wśród najpiękniejszego dnia lada chmurka, lada obłoczek, co moment nawlekałyby na nas noc najokropniejszą, a może i lodowate zimno? Przepraszam za wielokrotne powtórzenie ziemi, słońca, światła; wolałem rzeczowniki jak ich pomocniki, zaimki.

Litvanus, quondam alumnus Universitatis Vilnensis, Doctor Medicinae. *Josephus Boniuszko.*

Lipowiec, gubernii Kijowskiej, dnia 18 Lipca 1841 roku.

DOPISEK.

Umieszczamy śmiałe i nader oryginalne twierdzenia P. Boniuszki, w celu obudzenia dyskussyi między uczonemi, przez którą, jeśli się autor niniejszych domysłów myli, błąd jego mógłby być wykazanym. Fizycy z powołania ocenią ich gruntowność, tymczasem rzucimy naszych słów kilka o tym tak ważnym przedmiocie.

Pierwsibyśmy poszli za zdaniem P. Boniuszki, jako w najprostszym sposobie tłumaczącem ważne zjawiska przyrodzenia, gdyby nie liczne trudności, niepozwalające nam od razu przyjąć tych twierdzeń i które niewiemy jak sam P. Boniuszko rozwiąże.

Naprzód co do Drogi Mlecznej, wiadomo, że ta przez mocne teleskopy uważana, okazuje się być złożoną z bardzo drobnych gwiazdek; tylko gołemu oku wydaje się ona jakimś białym pasem, jakiemś odbiciem światła.

Co na to P. Boniuszko?

Potém, jeżeliby, jak on mieć chce, Droga Mleczna była wypadkiem optycznym cienia ziemi i światła słonecznego, gdzieś tam w górze odbitego, czy mogłaby taż droga ukazywać się nam stale w jednym i tymże samym punkcie nieba, pod tym samym stopniem, kiedy ziemia w różnych roku porach, a zatém i cień przez nię rzucany, tak znacznie położenie swoje względem słońca odmienia? Tu także niemała zachodzi zdaniem naszém trudność.

Co do Zorzy Północnej, w sposobie uważania P. Boniuszki ten największy zdaje nam się być szkopuł, że gdyby tak było jak mówi, fenomen ten powinienby zdarzać się stale każdej nocy pogodnej i stale odpowiadać położeniu słońca skrytego za ziemią o każdej danej godzinie; a za tém Zorza północna powinnaby odmieniać swe położenie wraz z biegiem ziemi i zjawiać się na rozmaitych punktach nieba, kiedy, jak wiadomo, promienie jej nigdy nie wybaczają za granice północy, a kierunek ich, w tych granicach, co sekunda prawie się zmienia. Jak na to odpowie P. Boniuszko?

Nam się zdaje, że w rzeczy tak ważnej, i dla ustalenia tak nowego zdania, potrzebny jest długi szereg ścisłych obserwacyj; niedość raz widzieć Zorzę północną i ścigać ją przez *wiorst pięćdziesiąt*. Przedewszystkiem zaś, powziąwszy raz tę myśl że fenomen jest wypadkiem przecinania się cienia ziemi (będącej w ciągłym ruchu) i otaczających ten cień promieni słońca, należy pilnemi badaniami sprawdzić i dowieść, że punkta, że stopnie widnokręgu w jakich te zjawiska są widzialne, ściśle, podług praw optyki, odpowiadają względnemu położeniu Ziemi i Słońca w każdym danym czasie, że wraz z obrotem Ziemi miejsce swoje przemieniają, że właśnie tam przypadają, gdzie podług tychże praw przypadać powinny. Prawa te są stałe i niewzruszone, zupełnie podchodzące pod rachunek i wykreślenie; jeżeli więc myśl P. Boniuszki znajdzie się z nimi w sprzeczności, tym samym niebędzie się mogła utrzymać. Co jest do sprawdzenia. *(Wyd. Tyg.)*

ROZMAITOŚCI.

Nadzwyczajna burza.

Niezliczone są prawie rodzaje klęsk, któremi niebo, w niezgłębionych celach, dotyka ziemię, a raczej, te przykute do niej, i panami jej mieniące się istoty. A jednak, wszystkie tych klęsk przyczyny wiążą się ściśle z odwiecznym świata porządkiem, w ogólnym więc jego systemacie potrzebne być muszą. Że innych klęsk niewspomnę, ileż razy wzburzone, rozdąsane powietrze, spustoszeń, na planecie naszym, było przyczyną! lecz mało jest przykładów podobnego, o jakiem tu w kilku wyrazach wspomnę.

Dzień 29 Czerwca, poświęcony pamięci i czci świętych Apostołów Piotra i Pawła, w większej połowie był pogodny, lecz zniżający się nagle barometr zapowiadał zmianę, która właśnie w dniu tym przypadła. Dwumiesięczne prawie ciągłe upały zepsuły równowagę powietrza. O godzinie piątej z południa zbierały się już chmury, lecz natura milczała jeszcze, tylko głuchy huk w powietrzu, gdzieś daleko, bardzo daleko, powoli się rozlegał. W godzinę horyzont na wszystkich punktach poczerniał. Chmury w wielkich massach gromadziły się, zbijały, biegły szybko, aby zająć stanowisko, z którego miały pogrozić ziemi. Przysłowie: «z wielkiej chmury mały deszcz:» nie sprawdziło się tą razą; lunął bowiem potokiem: wkrótce odezwały się grzmoty, pioruny następowały po sobie w takiej szybkości, jak błyskawice, które, w różnych kierunkach, różnie łamiąc się, i migając ciągle, oświecały, w nocnych prawie ciemnościach pogrążoną ziemię. A w tém bohater tej wielkiej, przerażającej sceny natury, wściekły wicher, zerwał się, i leciał, niosąc okropne spustoszenie, któremu podobnego, strony, gdzie to piszę, nigdy może nie doznały. Nic mu się oprzeć nie było w mocy. Lasy legły pokotem. Mnóstwo budowli padło, i do szczętu zniszczonych zostało; grad stłukł, wtłoczył w ziemię zasiewy, a z niemi nadzieję i szczęście rolnika. Szturm, wrzawa w powietrzu chaotyczny zamęt na ziemi, łoskot ciągły jakby się łamał strop niebios, kręte wiry miotające ciągle powietrzem, niepodobne są do opisania. Było to najście strasznego nieprzyjaciela, był to nieprzyjaciel 1812 roku, z powietrznemi przybyły zastępy. Zniszczenia okolicznie przez nie zrządzone, jak właśnie w tej dowiaduję się chwili, liczne są niezmiernie, wspomnę o jedném tylko miejscu, o folwarku Żeleznicy należącym do Lubieszowskich XX. Pijarów, na który największa wywarta była wściekłość burzy. Dwa młyny, wiatrak i wodny, karczma, gorzelnia, wołownia, obora, magazyn włościański, i niektóre inne zabudowania gospodarskie, nie mówię uszkodzone w niektórych częściach swoich, lecz rozwalone, i całkiem, w zupełném znaczeniu wyrazu, zniszczone zostały. Waląca się nagle karczma dwóch ludzi na śmierć ubiła, kilku raniła ciężko. Las poległ, i zasiewy nieuszły zniszczenia, bo do burzy jeszcze się grad przyłączył. W dwóch ogrodach owocowych tego folwarku, które do tysiąca drzew, w dobrych gatunkach, liczyły, ledwo dwadzieścia oparło się sile burzy, inne całkowicie połamane, lub z korzeniem wyrwane zostały. W wiejskim zapasnym magazynie, sto kilkadziesiąt beczek zboża, wicher rozsypał, rozniosł, zmieszał z ziemią. W całej wsi, 82 domy włościańskie liczącej, nie pozostała ani jedna cała budowa, niektóre zupełnie zniszczone. Z cerkwi parafialnej burza zerwała kopułę, i o kilkadziesiąt sążni odrzuciła, dom parocha i gospodarskie zabudowania wiele ucierpiały. Nadzwyczajny ten wicher, ogromną kadź browarną w folwarku, o kilkadziesiąt kroków przeniosł przez budowy, chłopca zaś ośmnastoletniego przez wysoki przerzucił ostrokoł, i na stogu siana złożył. W okolicach Lubieszowa, w budowach, szczególnie zaś w lesie, wielkie szkody zrządził, lecz nigdzie większych, jak w pomienionym majątku Żeleznicy.

Wicher szedł z południa na północ. Nie mówię nic o denominacyi tego fenomenu, jakkolwiek go nazwiemy, czy uraganem, trąbą morską, czy wołowem okiem, jak go podobno na przylądku dobrej nadziei mianują, czy poprostu burzą lub wichrem, zawsze okropny, i dla niewyrachowanych szkod, jakie zrządził, na długo pamiętny będzie. Wysokość barometru tego dnia była 27 cali i 3 linije, termometr wskazywał 16 wyżej zera. *X. A. Moszyński.*

Lubieszów.
dnia 1 Lipca 1841 roku.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Іюля 21-го 1841. *Н. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.